

Sygn. akt II Ca 767/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 grudnia 2015 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

| | |
|-----------------|--|
| Przewodniczący: | SSO Małgorzata Grzesik (spr.) |
| Sędziowie: | SO Zbigniew Ciechanowicz SO Wiesława Buczek - Markowska |
| Protokolant: | Mariusz Toczek |

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 16 grudnia 2015 roku w S.

sprawy z powództwa **K. R.**

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej od wyroku Sądu Rejonowego Szczecin - Centrum w Szczecinie z dnia 19 marca 2015 roku, sygn. akt I C 1084/13

1. ***oddala apelację;***

2. ***zasądza od pozwanej (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz powódki K. R. kwotę 600 (sześćset) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.***

II Ca 767/15

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 19 marca 2015 r. Sąd Rejonowy Szczecin – Centrum w Szczecinie w sprawie o sygn. akt I C 1084/13: zasądził od pozwanej (...) linii (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz powódki K. R. kwotę 10.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 19 lipca 2013 r. do dnia zapłaty (pkt I); zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 1.217 zł tytułem kosztów procesu (pkt II); nakazał pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego Szczecin – Centrum w Szczecinie kwotę 790, 24 zł tytułem kosztów sądowych (pkt III).

Sąd Rejonowy oparł powyższe rozstrzygnięcie na następującym stanie faktycznym sprawy i rozważaniach:

W dniu 3 sierpnia 2012 r. ok. godziny 20:30 w tunelu kolejowym na dworcu PKP w S. doszło do zdarzenia, na skutek którego powódka doznała obrażeń ciała. K. R. chcąc opuścić teren dworca po przyjeździe pociągiem z K. udała się

do tunelu przejściowego łączącego peron 3 z budynkiem dworca kolejowego, gdzie z uwagi na zły stan techniczny nawierzchni potknęła się o dziurę, w której brakowało kawałka płyty chodnikowej, doznając przy tym obrażeń ciała. Świadcami tego zdarzenia był syn powódki T. R. oraz sąsiad powódki M. L. (1), którzy tego dnia czekali na powódkę na dworcu.

Po zdarzeniu powódka postanowiła udać się do domu licząc na to, iż jej organizm zregeneruje się a bóle ustąpią. W nocy nastąpiło pogorszenie samopoczucia powódki i niezbędna stała się konsultacja lekarska. Następnego dnia, tj. 4 sierpnia 2012 r., sąsiad powódki M. L. (2) zawiózł powódkę do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (...) w S., gdzie rozpoznane zostało złamanie podudzia łącznie ze stawem skokowym. Konieczne okazało się założenie szyny gipsowej wraz z zaleceniem kontroli w poradni ortopedycznej za 7-10 dni.

W dniu 13 sierpnia 2012 r. powódka zgodnie z wcześniejszymi zaleceniami udała się do Poradni (...) Urazowo-Ortopedycznej Szpitala w S., gdzie lekarz ortopeda traumatolog narządu ruchu rozpoznał złamanie rzepki. Kolejne konsultacje lekarskie powódka odbyła w dniach 7 września 2012 r. oraz w dniu 2 listopada 2012 r., a ich efektem było stwierdzenie ograniczenia w pełnym zgięciu kolana. Ponadto w okresie 1 – 12 października 2012 r. powódka była pacjentką (...) Zakładu (...) w S., gdzie korzystała z rehabilitacji w postaci zabiegów: laser i magnetronik oraz ćwiczeń.

W piśmie z dnia 3 grudnia 2012 r. powódka zgłosiła (...) S.A. Zakład (...) w S. roszczenie z tytułu zadośćuczynienia w związku z wypadkiem w kwocie 10.000 zł.

Pozwana odmówiła wypłaty żądanej kwoty.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał powództwo o zapłatę kwoty 10.000 zł za zasługujące na uwzględnienie w świetle art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c.

Sąd I instancji podkreślił, że przewidziana w art. 415 k.c. odpowiedzialność oparta jest na zasadzie winy. W doktrynie i judykaturze przyjmuje się zaś, że pojęcie to zawiera dwa elementy składowe: obiektywny i subiektywny. Element obiektywny oznacza niezgodność zachowania się sprawcy szkody z obowiązującymi normami postępowania, a więc szeroko rozumianą bezprawność. Element subiektywny dotyczy stosunku woli i świadomości działającego do swojego czynu. Stąd też winę można przypisać podmiotowi prawa tylko wtedy, kiedy istnieją podstawy do negatywnej oceny jego zachowania z punktu widzenia obu tych elementów. Określane jest to mianem „zarzucalności postępowania”. Winę sprawcy szkody w realiach niniejszej sprawy należy rozpatrywać przez pryzmat nieprzebrzegania powszechnie obowiązujących norm postępowania, nakazujących zapewnienie bezpieczeństwa użytkownika nieruchomości. Przy czym z mocy art. 6 k.c. to na powódce spoczywał ciężar wykazania bezprawności działania, winy oraz związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem, a szkodą (krzywdą).

Sąd nie miał wątpliwości co do tego, iż bezprawność działania pozwanej polegała na zaniechaniu napraw ubytków w nawierzchni tunelu, bądź też dokonania odpowiedniego oznaczenia nawierzchni tunelu, w celu zwrócenia uwagi użytkowników na nierówności w nawierzchni, a tym samym na narażaniu użytkowników tunelu dworca kolejowego na niebezpieczeństwo. Co prawda pozwana podnosiła, że skoro nierówność wynosiła jedynie 1 cm, to w normalnych warunkach nie może być przyczyną upadku, a co za tym idzie pozwanej nie można przypisać winy za szkodę. To jednak Sąd Rejonowy takie twierdzenia pozwanej uznał za chybione. Podkreślił, że obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa użytkownika i właściwej eksploatacji nieruchomości wynika wprost z dyspozycji art. 185 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami. Nie ma przy tym znaczenia, w zakresie przypisania winy, w jakim zakresie nastąpiło niespełnienie obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa użytkownika, a więc ustalenia niejako poziomu narażenia na niebezpieczeństwo użytkownika. Należy zatem przyjąć, iż do zdarzenia nie doszłoby, gdyby zarządzająca tunelem pozwana wyeliminowała nierówności bądź w sposób należyty zabezpieczyła uszkodzoną nawierzchnię tunelu.

Zdaniem Sądu powódka wykazała, że potknęła się o dziurę, w której brakowało kawałka płyty chodnikowej oraz że upadek nastąpił z uwagi na zły stan techniczny nawierzchni tunelu, w którym doszło do upadku. Przeprowadzone wewnętrzne postępowanie wyjaśniające przez pozwaną potwierdziło dwa ubytki płytek terakotowych w środkowej

części tunelu na szerokości dwóch płytek wskazując, iż uskok pomiędzy płytką a podłożem wynosił 1 cm. Co więcej, pozwana sama wskazała, iż taki stan tunelu istniał od czerwca 2012 r., po zalaniu przejścia pod torami na skutek niedrożności instalacji odwadniającej, co spowodowało dalszą degradację powierzchni posadzki tunelu. Tym samym oczywistym jest, iż pozwana wiedziała o złym stanie technicznym nawierzchni tunelu co najmniej od czerwca 2012 r., a co za tym idzie jej postępowanie należy uznać za w pełni świadome oraz naruszające obowiązki wynikające z ustawy.

Dalej Sąd Rejonowy uznał, iż niewątpliwie powódka doznała urazów fizycznych. Pozwana kwestionowała charakter i rozmiar tych urazów oraz fakt ich doznania w następstwie wypadku w dniu 3 sierpnia 2012 r., wobec czego dopuszczono dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu ortopedii H. M., która to opinia potwierdziła istnienie urazów fizycznych wskazywanych przez powódkę, tj. złamania rzepki kolana lewego, stłuczenia uda prawego i stopy prawej powódki. Natomiast fakt doznania ww. urazów w następstwie upadku powódki w tunelu dworca kolejowego, w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w tym w szczególności zeznań świadków M. L., T. R. oraz M. R., nie pozostawał żadnych wątpliwości. Co prawda pozwana zarzucała, że powódka nie przedłożyła biletu kolejowego, który potwierdzałby, że znajdowała się w dniu 3 sierpnia 2012 r. na dworcu kolejowym w S., jednakże z uwagi na przedłożenie rzeczonego biletu przez powódkę w załączniku do pisma z dnia 5 lutego 2014 r., zarzut ten stał się bezprzedmiotowym.

Mając powyższe na uwadze Sąd I instancji uznał, że powódka wykazała okoliczności zdarzenia, winę i bezprawność działania pozwanego. Wykazała także, iż w wyniku zdarzenia z dnia 3 sierpnia 2012 r. doznała urazu w postaci złamania rzepki kolana lewego, stłuczenia uda prawego i stopy prawej. Związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem – upadkiem, a urazem oraz jego konsekwencjami jest oczywisty.

Biorąc pod uwagę całokształt okoliczności sprawy, a przede wszystkim rodzaj naruszonego dobra, intensywność naruszenia oraz jego skutków dla poszkodowanego, Sąd Rejonowy uznał, że kwotą adekwatną zadośćuczynienia za doznane cierpienia psychiczne i fizyczne powódki będzie kwota 10.000 zł. Ustalając wysokość należnego powódce zadośćuczynienia Sąd baczyl, aby z jednej strony przyznane świadczenie stanowiło realną i ekonomicznie odczuwalną wartość, z drugiej zaś aby nie stanowiło ono bezpodstawnego wzbogacenia powódki. Sąd określając wysokość należnego zadośćuczynienia uwzględnił stopień i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych, trwałość skutków czynu niedozwolonego, prognozy na przyszłość, wiek poszkodowanego. Sąd doszedł do przekonania, iż kwota 10.000 zł z jednej strony stanowić będzie odczuwalną dla powódki rekompensatę materialną nieoderwaną od realiów ekonomicznych, z drugiej zaś nie prowadzi do bezpodstawnego wzbogacenia powódki. Oceniając rozmiar krzywdy doznanej przez K. R., Sąd I instancji wziął pod uwagę fakt, iż w wyniku wypadku doznała ona obrażeń ciała, które z uwagi na wiek powódki, przy zmianach pogodowych mogą rzutować na jakość jej codziennego życia.

Z uwagi na powyższe w punkcie I zasądzono od pozwanej na rzecz powódki kwotę 10.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 19 lipca 2013 roku do dnia zapłaty. Orzeczenie o odsetkach oparto na art. 481 § 1 k.c. i zasądzono je zgodnie z żądaniem pozwu.

Stan faktyczny w sprawie Sąd Rejonowy ustalił na podstawie dowodów z dokumentów przedłożonych przez strony, zeznań świadków T. R., M. L. i M. R., jak również przesłuchania powódki. W pełni wiarygodne okazała się również pisemna opinia biegłego sądowego z zakresu ortopedii i neurologii.

O kosztach procesu orzeczono w punkcie II wyroku na podstawie art. 98 § 1 k.p.c.

W punkcie III sentencji rozstrzygnięto o kosztach sądowych w oparciu o art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w zw. z art. 98 § 1 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł pozwany zaskarżając go w całości. Wniósł o jego zmianę poprzez oddalenie powództwa oraz zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych. Ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił naruszenie:

a) art. 415 § 1 k.c. przez jego bezpodstawne zastosowanie i uznanie, iż pozwana ponosi winę za szkodę doznaną przez powódkę, gdy tymczasem stan nawierzchni przejścia podziemnego dla pieszych nie stwarzał niebezpieczeństwa dla zdrowia i ewentualny upadek powódki mógł być wyłącznie skutkiem zmęczenia po długotrwałej podróży, względnie nieuwagi powódki, gdyż uskok między nawierzchnią wyłożoną płytkami terakotowymi a podłożem pozbawionym płytek wynosił maksymalnie 1 cm, przy czym dwa ubytki płytek terakotowych występowały w środkowej części tunelu na szerokości dwóch płytek; uznania zaistnienia wypadku w okolicznościach podawanych przez powódkę i świadków T. R. i M. L. (2), gdy tymczasem skutki wypadku, wstępna diagnoza lekarza oraz brak potwierdzenia ze strony służb kolejowych wykluczają zaistnienie tak poważnego upadku podróźnej;

b) art. 445 § 1 k.c. przez zasądzenie zadośćuczynienia pozostającego w rażącej dysproporcji do skutków upadku, braku stwierdzonego uszczerbku na zdrowiu i tym samym niewielkiej szkody, co powoduje zerwanie związku między rozmiarem wymienionych elementów a wysokością zadośćuczynienia; nadto przekroczenie granic sfery swobodnego uznania sędziowskiego przy przyznaniu powódce wysokości zadośćuczynienia;

c) art. 362 k.c. przez jego bezpodstawne niezastosowanie, a to wobec - co najmniej - faktu przyczynienia się poszkodowanej do powstania szkody, bowiem uskok pomiędzy płytkami a podłożem o wysokości 1 cm nie mógłby w normalnym toku zdarzeń doprowadzić do takiego upadku jak podaje powódka i świadkowie T. R. i M. L. (2); upadek musiał wynikać ze zmęczenia organizmu powódki i przebywania w długotrwałej (11 godzin) pozycji siedzącej, względnie nastąpić w innych okolicznościach niż przyjętych przez sąd I instancji;

d) art. 361 k.c. przez przyjęcie, iż szkoda na osobie jaką doznała powódka w wyniku upadku po wcześniejszym opuszczeniu pociągu, w którym pozostawała w pozycji siedzącej przez 11 godzin i zejściu ze schodów do tunelu, stanowi normalne następstwo zaczepienia stopą o płytkę, która była położona wyżej o 1 cm od podłoża;

e) art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie dowolnej i błędnej oceny dowodów, a to przez danie wiary zeznaniom powódki, która podawała powód zahaczenia o wystającą kratkę ściekową znajdującą się w przebiegu brakujących płytek, gdy tymczasem odległość kratki ściekowej od ubytku płytek wynosiła 150 - 180 cm; przez danie wiary zeznaniom świadków T. R. i M. L. (2), którzy w ogóle nie widzieli upadku powódki, a pominięcie zeznań M. R., który znał stan tunelu także w okresie, w którym wydarzyć się miał wypadek i który uznał, iż ten wypadek nie wydarzył się w tunelu, nikt tego oprócz wskazanych przez powódkę świadków nie widział, ani funkcjonariusze SOK, ani kasjerka w kasie biletowej ani pracownik pozwanej pracujący na peronach i w tunelu;

f) art. 231 k.p.c. przez uznanie, że pozwana ponosi winę za zaistnienie szkody na osobie powódki i że pomiędzy stanem nawierzchni tunelu niestwarzającym zagrożenia dla zdrowia a doznaną szkodą osobową u powódki w postaci złamania rzepki lewego kolana, silnego stłuczenia prawego uda oraz potłuczenia lewej ręki, zachodzi normalny związek przyczynowy,

g) art. 328 § 2 k.p.c. poprzez błędne ustalenie stanu faktycznego (wskazywanie brakujących płyt chodnikowych zamiast płytek terakotowych) i przez to mylne wysnucie wniosków z tak ustalonego stanu faktycznego, pominięcie w swoich rozważaniach zeznań świadka M. R. i przypisania im waloru zeznań na okoliczność doznanych urazów przez powódkę w okolicznościach przez nią wskazywanych (str. 4 akapit pierwszy), które dotyczyły zupełnie innej materii, co doprowadziło w konsekwencji do uznania roszczenia powódki i zasądzenia od pozwanej kwoty 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia.

W uzasadnieniu apelacji pozwany podniósł, iż zgromadzony materiał dowodowy, zasady logicznego rozumowania i skutki upadku nie pozwalają na stwierdzenie, iż zachodzą przesłanki konieczne dla powstania odpowiedzialności pozwanej z art. 415 k.c. Brak jest bowiem normalnego związku przyczynowego pomiędzy szkodą a działaniem czy zaniechaniem pozwanej, gdyż upadek jakiego doznała powódka nie stanowiło normalnego następstwa nierówności w nawierzchni podziemnego przejścia dla pieszych wynoszącego 1 cm.

W ocenie apelującego zaistnienie zdarzenia we wskazanym miejscu i czasie, opisywane przez świadków T. R. i M. L. (2) oraz powódkę budzi wątpliwości, a to z uwagi na skutki upadku jakich doznała powódka, które po badaniu lekarz określił jako złamanie podudzia łącznie ze stawem skokowym. Wymienione uszkodzenia ciała powstały jak twierdzili świadkowie i powódka wskutek upadku w czasie przechodzenia poszkodowanej wraz z synem i sąsiadem tunelem pod peronami w S.. Dopiero następnego dnia ok. godz. 10.30 powódka udała się taksówką świadka M. L. (2) na izbę przyjęć. Z początkowego opisu i zeznań w/w świadków wynikało, iż obaj byli świadkami upadku powódki. W toku postępowania okazało się, iż upadku żaden z świadków nie widział. T. R. przebywał gdzieś na terenie stacji, a M. L. (2) szedł przed powódką w odległości 5 m. Z kolei powódka podała, iż w miejscu gdzie się przewróciła „wryty był beton i była wstawiona kratka odpływowa”. Jak wynika z dokumentacji fotograficznej kratki odpływowe znajdują się po obu stronach przejścia przy ścianach i przy zejściu ze schodów, co wskazywałoby zgoła na inne miejsce upadku. Tym miejscem mogło być zejście ze schodów, gdzie odległość do brakujących płytek i występującego uskołu 1 cm wynosiła 150 - 180 cm. Zaś kolejna kratka odpływowa znajdowała się przy wejściu na schody wychodzące z tunelu, ale wówczas powódka musiałaby upaść na schody. Ponadto jak wynika z zeznań świadka M. L. (2) szedł on przed powódką około 5 m i był już na schodach wejściowych do tunelu od strony dworca, czyli w tym przypadku wychodzących z tunelu. Tu natomiast odległość od uskołu brakujących płytek do kratki ściekowej była na odległość 5 płytek czyli 150 cm. Skarżący podkreślił, że powódka była przemęczona wielogodzinną podróżą i samoistny upadek po opuszczeniu pociągu i zejściu ze schodów byłby wysoce prawdopodobny, o ile istotnie tam nastąpił.

Zastrzeżenia pozwanego wzbudził fakt, iż osoba która doznała tak dotkliwego uszkodzenia że nie mogła poruszać się o własnych siłach i mając do dyspozycji opiekę dwóch mężczyzn oraz pojazd samochodowy odmawia udania się na pogotowie. W takim przypadku syn poszkodowanej nie zważając na jej zdanie z całą pewnością zdecydowałby się co najmniej na zawieszenie matki na pogotowie, a co jest najbardziej prawdopodobne wezwałby karetkę na dworzec. Natomiast osoby te nie decydują się na zawieszenie osoby starszej na pogotowie, a dopiero w dniu następnym poszkodowana udaje się na pogotowie taksówką należąca do świadka M. L. (2).

Dalej apelujący podniósł, że tunel wyłożony było płytkami terakotowymi, co wynika z dokumentacji fotograficznej, zeznań świadka M. R. i T. R., a nie płytami chodnikowymi. Jakkolwiek brak jest przepisu szczegółowo regulującego nawierzchnię przejścia pod torami, to powinna ona odpowiadać co do zasady warunkom chodnika, bowiem w istocie pełni identyczne funkcje i zadania, dlatego w tym miejscu należy odwołać się do § 45 ust. 10 rozporządzenia Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 2 marca 1999 r., który w wypadkach uzasadnionych dopuszcza na chodniku progi inne niż stopnie schodów, jeśli ich wysokość nie jest większa niż 2 cm. Podobnie wyniesienie krawężnika wyspy albo pasa dzielącego na przejściu dla pieszych nie powinno być większe niż 2 cm (§ 127 ust. 10 rozporządzenia). W przejściu podziemnym występowały dwa ubytki płytek terakotowych w środkowej części tunelu na szerokość dwóch płytek. Wolne od ubytku były strony boczne po 5 płytek każdy bok. Uskok pomiędzy płytką a podłożem wynosił jedynie 1 cm.

Znamiennym zdaniem pozwanego jest, iż zdarzenie nie zostało odnotowane przez żadną ze służby (...). W tym czasie dyżur z ramienia (...) w S. w zakresie utrzymania porządku na peronach i w tunelu pełnił pracownik, który służbę przyjął o godz. 18. W dzienniku służb odnotował o godz. 19 sprawdzanie pompy i brak plomby w kontenerach. Następnie odpisał sprzątanie koszy na peronach, zamiatanie schodów i tunelu. W holu dworca otwarte były kasy biletowe, w których kasjerki są skierowane w kierunku, w którym przechodzą pasażerowie przyjeżdżający i odjeżdżający. Nadto na terenie dworca stała służba pełni patrol SOK. Tunel był przedmiotem przeglądu technicznego w kwietniu 2012 r. a jego stan uznano za dobry. Podkreślił, że na przestrzeni kilkudziesięciu lat nie odnotowano żadnego podobnego upadku osoby korzystającej z peronu i przejścia podziemnego w S..

W powyższych okolicznościach należy zdaniem apelującego przyjąć, że do zdarzenia nie doszło z powodu winy pozwanej. Tunel podlegał cyklicznym przeglądom pod względem bezpieczeństwa i jego stan określono jako dobry. Nadto codziennego oglądu dokonywał pracownik pozwanej zajmujący się peronami i tunelem. Jego stan był także przedmiotem zainteresowania świadka M. R., który codziennie dojeżdżał do pracy pociągiem. Według tych osób odpowiedzialnych stan tunelu, tunel nie stwarzał zagrożenia dla podróżnych.

Odnosząc się do wysokości zasądzonego zadośćuczynienia wskazał, iż zgodnie z wiodącym stanowiskiem w orzecznictwie procentowo ustalony stopień trwałego uszczerbku na zdrowiu jest pomocniczym środkiem pozwalającym ustalić rozmiar odpowiedniego zadośćuczynienia. U powódki biegły nie stwierdził żadnego trwałego uszczerbku na zdrowiu, co winno mieć znaczenie przy ustalaniu szkody doznanej przez powódkę. Nie bez znaczenia jest szczególna podatność osób starszych na wystąpienie uszczerbku na zdrowiu występującym przy z natury błahym upadku. Zaznaczył, że tryb życia powódki przed zdarzeniem i po jego zajściu nie uległ zmianom, bowiem powódka nie jest osobą czynną zawodowo. Wyrokowanie Sądu o reagowaniu organizmu na zmiany pogody jest niczym nieuzasadnione, gdyż jak wskazał biegły, staw kolanowy ma ruchomość w pełnym zakresie, a całkowicie wygojone złamanie rzepki nie powoduje żadnych ograniczeń. Powódka w procesie rekonwalescencji nie zażywała środków przeciwbólowych, co oznacza, iż dolegliwości bólowe były niewielkie. Nie miała wykonywanego żadnego zabiegu operacyjnego i nie była hospitalizowana. Powódka miała tylko nogę w szynie gipsowej przez 10 dni i zaleconą ortezę stawu kolanowego przez 5 tygodni.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie oraz zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego w tym kosztów zastępstwa radcowskiego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja strony pozwanej nie zasługiwała na uwzględnienie.

Zdaniem Sądu Okręgowego ustalenia i ocena stanu faktycznego zawarta w orzeczeniu Sądu I instancji, obejmująca dokonaną przez ten Sąd wykładnię zastosowanych przepisów prawa okazała się właściwa i nie budzi jakichkolwiek zastrzeżeń Sądu Odwoławczego, który w pełni akceptuje stanowisko wyrażone przez Sąd Rejonowy i przyjmuje je za własne, czyniąc je jednocześnie integralną częścią poniższych rozważań.

Odnosząc się do zarzutów podniesionych w wywiedzionej apelacji wskazać należy, iż nie zyskał w szczególności aprobaty zarzut skarżącej dotyczący tego, jakoby Sąd I instancji z naruszeniem art. 233 k.p.c. miał w sposób dowolny ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowodowy.

Jak bowiem stanowi przepis art. 233 § 1 k.p.c., sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Co istotne, skuteczne podniesienie zarzutu naruszenia przez sąd swobodnej oceny dowodów może mieć miejsce wyłącznie wówczas, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych. Jak słusznie zauważył Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 19 czerwca 2008 r. (I ACa 180/08, LEX nr 468598), jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Dla skuteczności zarzutu naruszenia w/w przepisu nie wystarcza samo stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. Skarżący powinien wskazać jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając. Zwalczanie swobodnej oceny dowodów nie może polegać li tylko na przedstawieniu własnej, korzystnej dla skarżącego wersji zdarzeń, ustaleń stanu faktycznego opartej na własnej ocenie, lecz konieczne jest posłużeniu się argumentami wyłącznie jurydycznym wykazywanie, że wskazane w art. 233 § 1 k.p.c. kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów zostały naruszone, co miało wpływ na wyrok sprawy (tak SA w Warszawie, wyrok z dnia 10 lipca 2008 r., VI ACa 306/08).

Uwzględniając powyższe Sąd Okręgowy uznał, iż dokonana przez Sąd I instancji ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w żadnym razie nie nosi znamion dowolności. Sąd ten dokonał bowiem wszechstronnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, poddał go analizie, a przyjęte przez siebie stanowisko szeroko

uzasadnił. Brak jest podstaw do twierdzenia, iżby wnioski przezeń zawarte były nielogiczne czy sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Odmienne ocena strony apelującej przeprowadzonych w sprawie dowodów, nie może podważyć uprawnień sądu do dokonania oceny tego materiału według swego przekonania, przy zachowaniu reguł wynikających z art. 233 § 1 k.p.c. Ostatecznie uznać zatem należało, iż wywiedziona przez pozwaną apelacja ma w tym zakresie charakter li tylko polemiczny z prawidłowym stanowiskiem Sądu Rejonowego, zatem jej twierdzenia i podniesiona przezeń argumentacja, nie mogły skutecznie podważyć zapadłego w sprawie rozstrzygnięcia w sposób postulowany przez pozwaną i trafności ustalonego przez Sąd I instancji stanu faktycznego sprawy, który Sąd Odwoławczy, jak już wyżej z resztą wskazano, w pełni podziela i przyjmuje za własny.

Nie ulega wątpliwości, iż Sąd Rejonowy dokonując prawidłowej oceny zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego, doszedł do słusznego wniosku, że pozwana ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą za szkodę jakiej doznała powódka na skutek zdarzenia jakie miało miejsce w dniu 3 sierpnia 2012 r.

Godzi się zauważyć, iż stosownie do dyspozycji art. 415 k.c., kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Z kolei po myśl art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do świadczenia odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Na gruncie powyższego przypisanie odpowiedzialności deliktowej danej osobie jest uzależnione od kumulatywnego spełnienia następujących przesłanek: wystąpienia zdarzenia z którym wiąże się odpowiedzialność podmiotu, szkoda, a także związek przyczynowy między owym zdarzeniem a szkodą.

Podstawowe znaczenie dla stosowania art. 415 k.c. ma określenie zdarzenia, za które podmiotowi przypisywana jest odpowiedzialność (czyn sprawcy), oraz wskazanie jakie okoliczności pozwalają albo uniemożliwiają uznanie go za czyn zawiniony. Konkretnemu podmiotowi można przypisać określony czyn, jeżeli owo zachowanie mogło być kierowane wolą tego podmiotu, przy czym owo zachowanie może stanowić zarówno działanie, jak i zaniechanie, które będzie polegało na niewykonywaniu określonego działania w sytuacji, gdy na podmiocie ciążyła powinność i możliwość jego podjęcia. Choć ustawodawca nie zdefiniował pojęcia winy, to na gruncie orzecznictwa i doktryny, można wskazać na dwa jej elementy: obiektywny i subiektywny. Obiektywny wyraża się w uznaniu za zawinione zachowania niezgodne z przepisami prawa lub określonymi regułami etycznymi, zaś składnik subiektywny w uznaniu za zawinione zachowań rozmyślnie wyrządzających szkodę oraz niedbalstwa. Wiążąc określone zachowanie podmiotu z zachowaniem niezgodnym z przepisami prawa należy wskazać, iż na podstawie przepisów prawa musi dać się zrekonstruować normę nakładającą na stronę obowiązek określonego zachowania. Co do przesłanki adekwatnego związku przyczynowego należy wskazać, że zachodzi on wówczas, gdy w danym układzie stosunków i warunków oraz w zwyczajnym biegu rzeczy, bez szczególnego zbiegu okoliczności, szkoda jest normalnym następstwem tego rodzaju zdarzeń. Przy czym ocena, czy skutek jest normalny, winna być oparta na całokształcie okoliczności sprawy oraz wynikać z zasad doświadczenia życiowego, zasad wiedzy naukowej i specjalnej (por. wyrok Sadu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 28 października 2014 r., ACa 824/14, LEX nr 1554766).

Kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy miała kwestia rozkładu ciężaru dowodu, tj. na której ze stron spoczywał ciężar wykazania zaistnienia wskazanych wyżej przesłanek. W myśl bowiem art. 6 k.c., ciężar udowodnienia określonego faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Ujęta w cytowanym przepisie ogólna zasada rozkładu ciężaru dowodu ma charakter materialny, gdyż wskazuje, kto poniesie negatywne skutki nie przedstawienia dowodów na potwierdzenie faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy (art. 227 k.p.c.). Korelatem przytoczonego obowiązku jest na gruncie prawa procesowego art. 232 k.p.c., który stanowi, że strony obowiązane są wykazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Jak przyjmuje się w orzecznictwie, wskazana w art. 6 k.c. "ogólna zasada rozkładu ciężaru dowodu", jest regułą w znaczeniu materialnym, wskazującą, kto poniesie skutki nieudowodnienia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, natomiast przepis art. 232 k.p.c. wskazuje, kto ponosi ciężar dowodu w znaczeniu formalnym: "kto powinien przedstawiać dowody". Mieć przy tym należy na uwadze, iż art. 6 k.c. wskazuje jedynie podmiot zobowiązany do udowodnienia faktu, natomiast ocena, czy strona ta wywiązała się w istocie ze wskazanego obowiązku, nie należy już do materii objętej dyspozycją tegoż przepisu, a stanowi aspekt mieszczący się w domenie przepisów procesowych (por. wyrok SN z dnia 8 listopada 2005 r., I CK 178/05, LEX nr 220844) i następuje stosownie do treści art.

233 § 1 k.p.c., tj. sąd dokonuje oceny zgromadzonych w sprawie dowodów według własnego przekonania, nadto na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. W orzecznictwie podkreśla się, iż ocena dowodów winna nastąpić z uwzględnieniem wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych dowodów i mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności (wyrok SN z dnia 17 listopada 1966 r., II CR 423/66, LEX nr 6073).

W świetle powyższego nie powinno budzić wątpliwości, iż rolą strony dochodzącej naprawienia szkody - tj. wywodzącej z danego faktu określone skutki prawne - było udowodnienie zaistnienia przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego. Na stronie powodowej spoczywał zatem ciężar wykazania, iż na skutek zawinonego działania lub zaniechanie pozwanego miało miejsce zdarzenie wywołujące szkodę w chronionych dobrach powódki (majątkowych lub niemajątkowych) oraz że między tym zdarzeniem a zaistniałą szkodą istnieje adekwatnym związek przyczynowo - skutkowy.

Sąd Odwoławczy po wnikliwej analizie akt sprawy doszedł do przekonania, iż powódka w toku niniejszego postępowania sprostowała ciężarowi dowodowemu wykazania wystąpienia wszystkich w/w przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego.

Wprawdzie pozwana konsekwentnie podnosiła, że poszkodowana nie wykazała w sposób jednoznaczny i wiarygodny, iżby do zdarzenia powodującego szkodę doszło faktycznie w miejscu i okolicznościach wskazywanych przez powódkę. To jednak powyższych zarzutów nie sposób było podzielić biorąc pod uwagę fakt, iż wskazywane przez pozwaną wątpliwości zostały w dostateczny sposób wyjaśnione w toku postępowania pierwszoinstancyjnego. Godzi się bowiem zauważyć, iż powódka od początku konsekwentnie wskazywała na miejsce, w którym doszło do zdarzenia powodującego szkodę. Wskazywała, że dniu 3 sierpnia 2012 r. podróżowała wraz z wnukiem pociągiem relacji K. - S., co potwierdza chociażby załączony do akt sprawy bilet kolejowy. W godzinach wieczornych (ok.20.30) wysiadła na dworcu kolejowym w S., gdzie na nią i wnuka czekał jej syn T. R. oraz sąsiad M. L. (2). Jak zeznała powódka przesłuchiwana w toku postępowania, syn i sąsiad szli przodem a ona z wnukiem z tyłu, nadto że „Szliliśmy szybko tunelem i w pewnym momencie ja upadłam. (...) Syn z M. też po mnie wrócili nie pamiętam w jakiej kolejności. To był moment, potknęłam się lewą nogą o nierówność i upadłam (...). Chłopcy zawieźli mnie do domu a następnego dnia poszłam do lekarza” (k. 123). Powyższe twierdzenia powódki znalazły przy tym potwierdzenie w zeznaniach świadka M. L. który przesłuchiwany wskazał, że „schodziliśmy tunelem do przejścia pod tory. Ja szedłem pierwszy z torbą, wchodziłem na schody wejściowe i patrzę, że pani K. nie ma. Z. z powrotem i zobaczyłem, że pani K. leży w podziemiu w przejściu i ktoś jej pomaga. W podziemi brakowało sporej ilości kafelek (...). Pani K. wstawiała ludzie jej pomogli. Do samochodu udała się z naszą pomocą” (k.122v). Także świadek T. R. potwierdził, że „Jak wchodziliśmy po schodach to zobaczyliśmy, że mama nie idzie za nami i razem się cofnęliśmy po mamę. Mama leżała na ziemi, przewróciła się i jakieś panie pomagały wstać. W tym przejściu nie było dwóch rzędów płytek przez całą długość (...). Panie pomogły wstać i ja z M. wzięliśmy mamę pod rękę i doprowadziliśmy do samochodu” (k.123).

Na podstawie powyższych spójnych, logicznych i wzajemnie ze sobą korespondujących zeznań powódki oraz przesłuchanych w sprawie świadków należało ustalić, że rzeczywiście powódka w dniu 3 sierpnia 2012 r. ok. godziny 20.30 przemieszczając się w przejściu podziemnym znajdującym się na terenie dworca kolejowego w S. przewróciła się doznając uszkodzenia ciała. Zdaniem Sądu Okręgowego do odmiennej oceny twierdzeń powódki nie mogła prowadzić podnoszona przez apelującego okoliczność, iż ani żaden ze świadków, ani osoby trzecie - w tym w szczególności pracownicy pozwanego - nie byli naoczniymi świadkami zdarzenia. Wprawdzie świadkowie M. L. (2) i T. R. nie widzieli samego momentu upadku powódki, niemniej nie można tracić z pola widzenia tego, iż byli na miejscu zdarzenia i w czasie bezpośrednio następującym po upadku widzieli, że inni pasażerowie pomagają powódce wstać, co niechybnie wynikać musiało z faktu, iż wcześniej ona upadła. Sam fakt, iż żaden z pracowników pozwanego nie odnotował opisanego wyżej zdarzenia nie może w ocenie Sądu II instancji sam przez się stanowić podstawy do twierdzenia, iż do zdarzenia powodującego szkodę nie doszło w miejscu i warunkach opisanych przez powódkę, w sytuacji, gdy ogół okoliczności sprawy potwierdza podawaną przez nią wersję zdarzeń. Istotnym jest, że do upadku powódki doszło w przejściu podziemnym. Nie powinien zatem dziwić fakt, że zdarzenia tego nie widzieli kasjerzy (nie dość, że mogli być wówczas zajęci pracą, to jeszcze pozwana nie wykazała, by z miejsca gdzie znajdują się kasy wyraźnie było

widać co dzieje się w tunelu), strażnicy ochrony kolei (doświadczenie życiowe wskazuje, że w momencie przyjazdów pociągów pracownicy SOK patrolują raczej teren peronów a nie przejścia podziemne), czy wreszcie pracownicy pozwanej zajmujący się utrzymywaniem porządku (całe zdarzenie trwało najwyżej kilka minut i oczywistym jest, że pracownik pozwanej mógł wówczas znajdować się w innym miejscu na terenie dworca). Znamionym jest, że powódka po upadku miała problem z poruszaniem, a syn i sąsiad musieli pomóc jej dojść do samochodu. W takiej sytuacji nie sposób oczekiwać, jak chciałby tego pozwany, by powódka mając problemy z poruszaniem się zamiast udać się bezpośrednio do domu czy szpitala, miałyby krążyć po dworcu w poszukiwaniu pracowników pozwanego li tylko po to, by poinformować ich o zaistniałym zdarzeniu.

Jako chybioną ocenić należało także argumentację, jakoby do zdarzenia doszło w innych okolicznościach niż wskazywała powódka, albowiem bezpośrednio po wypadku – pomimo ciężkich obrażeń jakich doznała - nie udała się ona do szpitala, lecz została tam zawieziona dopiero następnego dnia po zdarzeniu. W tym zakresie należało wskazać, iż zarówno powódka jak i świadkowie w osobach M. L. (2) oraz T. R. zgodnie twierdzili, że powódka początkowo nie chciała jechać do szpitala, dopiero później jej stan pogorszył się na tyle, że nie mogła następnego dnia wstać z łóżka i wówczas to sąsiad odwiózł ją do szpitala. Odnotować w tym miejscu trzeba zeznania powódki, która jednoznacznie wskazała, że „myślałam, że się potłukłam i że mi przejdzie” (k.123v). Skoro zatem powódka początkowo bagatelizowała problem doznanych przez nią obrażeń, to nie budziła zastrzeżeń Sądu Odwoławczego postawa powódki, która myśląc że na skutek upadku doznała jedynie potłuczeń, nie chciała udać się do szpitala.

Reasumując, skoro ustalono, że powódka w dniu 3 sierpnia 2012 r. przechodziła przejściem podziemnym na dworcu w S., a świadkowie potwierdzili, że przechodząc przez ten tunel wywróciła się, a przy tym okolicznością bezsporną było, że w rzeczonym okresie czasu w tunelu występował ubytek w płytkach terakotowych, to na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego prawidłowe było ustalenie, że uszkodzenia ciała jakich doznała powódka wystąpiły w warunkach przezeń opisanych, tj. że przewróciła się zahaczając o ubytki w posadzce.

Dalej stwierdzić należało, iż nie budziło wątpliwości Sądu Okręgowego, że do zdarzenia wywołującego szkodę powódki doszło na skutek zaniechania powódki, która wbrew ciążącemu na niej w tym zakresie obowiązkowi nie utrzymywała nawierzchni podłogowej w przejściu podziemnym na zarządzanym przez nią dworcu w należyty stanie. Tymczasem taki obowiązek pozwanego spoczywał na nim z mocy obowiązującego w dacie zdarzenia przepisu art. 185 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (dalej: u.g.n.), w myśl którego, zarządca nieruchomości jest obowiązany zapewnić bezpieczeństwo użytkowania i właściwą eksploatację nieruchomości. Pozwany zaś pomimo posiadania już od czerwca 2012 r. informacji o fatalnym stanie nawierzchni w przejściu podziemnym (na tą okoliczność wskazuje załączone do akt sprawy sprawozdanie z postępowania wyjaśniającego sporządzone przez pozwanego; k. 74), nie uczynił nic by zapewnić bezpieczeństwo podróżnych. Nie dość bowiem, że przez okres dwóch miesięcy nie doszło do naprawy uszkodzonej posadzki, to jeszcze pozwany nie zabezpieczył w żaden sposób miejsca, w którym były ubytki, nie odgrodził go ani nawet nie oznaczył w taki sposób, by uczulić pasażerów na znajdujący się w tym miejscu uskok. Zaniechanie strony pozwanej należało ocenić zatem jako bezprawne i zawinione, a skoro w jego wyniku, tj. wobec nie naprawienia ubytków w podłodze, powódka potknęła się i przewróciła doznając obrażeń ciała, to nie ulega wątpliwości, iż pomiędzy zachowaniem pozwanej a szkodą powódki istniał adekwatny związek przyczynowo – skutkowy. Przy tym bez wątpienia powódka w toku tego postępowania za pomocą załączonej dokumentacji medycznej ((k.31-35) oraz dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu chirurgii urazowo – ortopedycznej H. M. (k. 158-160) wykazała fakt doznania przez nią szkody w postaci złamania rzepki kolana lewego, stłuczenia uda prawego i stopy lewej.

Uwzględniając wszystko powyższe oraz podzielając w tym zakresie stanowisko Sądu I instancji, Sąd Odwoławczy doszedł do przekonania, iż powódka w toku tego postępowania sprostала spoczywającemu na niej z mocy art. 6 k.c. ciężarowi dowodowemu wykazania wszystkich przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego. Wykazała ona bowiem w jakich okolicznościach doszło do zdarzenia, że doznała szkody w postaci obrażeń ciała, a także to, że do szkody powódki doszło w wyniku wyżej opisanego bezprawnego i zawinionego zachowania pozwanego. Tym samym jej roszczenie o przyznanie słusznego zadośćuczynienia musiało co do zasady zasługiwać na uwzględnienie.

W kontekście zarzutu naruszenia art. 362 k.p.c. należy wskazać, iż w świetle tego przepisu, jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Powołany wyżej przepis stanowi podstawę ograniczenia obowiązku naprawienia szkody z uwagi na przyczynienie się poszkodowanego do jej wyrządzenia. Ustawodawca przyjął bowiem, że dłużnik (w realiach sprawy pozwany) nie powinien ponosić ciężaru kompensowania szkody w zakresie, w jakim spowodowanie uszczerbku przypisać można wierzycielowi (tj. poszkodowanej). Jak wynika z treści art. 362 k.c., poszkodowany może przyczynić się do powstania lub zwiększenia szkody. Jeżeli jego zachowanie współlistnieje od początku z przyczyną, za którą odpowiada dłużnik, wówczas poszkodowany przyczynia się do powstania szkody. Natomiast przyczynia się do zwiększenia szkody, jeżeli ponosząc już uszczerbek, za który odpowiada dłużnik, poszkodowany podejmuje działania lub zaniechania, wpływające na wielkość szkody w ten sposób, że ich brak byłby równoznaczny z mniejszym rozmiarem uszczerbku niż ten, jakiego doznał.

W rozpatrywanej sprawie pozwany upatrując przesłanki przyczynienia się przez powódkę do zwiększenia doznanej przez nią szkody, co mogłoby w świetle art. 362 k.c. stanowić podstawę do obniżenia zadośćuczynienia, powoływała się na zmęczenie organizmu powódki długotrwałą podróżą w pozycji siedzącej, które miałyby wpłynąć na ewentualną jej podatność na upadek. Mając na uwadze powyższe nie budziło wątpliwości Sądu Okręgowego, iż skoro to pozwany powołując się na określony fakt (zmęczenie powódki powodujące obniżenie jej uwagi wywołujące skłonność do upadku) wywodził z niego korzystane dlań skutki prawne (obniżenie należnego powódce zadośćuczynienia), to bez wątpienia na nim spoczywał w świetle art. 6 k.c. ciężar wykazania, że powódka faktycznie w momencie upadku była w tak daleko idącym stanie zmęczenia, że miała problemy z utrzymaniem równowagi i koncentracją, co było powodem jej upadku. Ponadto na stronie pozwanej spoczywał ciężar dowodu wykazania, iż powyższy fakt pozostaje w adekwatnym związku przyczynowo – skutkowym z obrażeniami doznanymi przez poszkodowaną, tj. że gdyby powódka nie była zmęczona podróżą, to nie uległaby wypadkowi. Czego jednak pozwana niewątpliwie nie wykazała.

Analiza akt sprawy nie daje bowiem w żadnym wypadku podstaw do przyjęcia, że powódka była tak zmęczona podróżą, że miała problem z koncentracją i utrzymaniem równowagi co doprowadziło do jej upadku. Okoliczności tej przeczyła sama powódka, która przesłuchiwana w toku postępowania zeznała, iż „podróż z K. trwała 11 godzin, ale ja nie byłam zmęczona po podróży pociągiem bo ja lubię podróżować. Nie byłam zmęczona” (k.123v). Mając przy tym na uwadze, że żaden z przeprowadzonych w toku tego postępowania dowodów nie dawał nawet najmniejszej podstawy do poczynienia ustaleń w sprawie odnośnie tego, by powódka w momencie wypadku była tak bardzo zmęczona i zdekoncentrowana że to było przyczyną jej upadku, to dokonując oceny zeznań powódki przez powyższy pryzmat należało przyjąć, że pozwany nie wykazał zaistnienia wskazywanej przezeń okoliczności. Sąd Okręgowy uznał, że okoliczności podawane przez pozwanego mają niechybnie charakter czysto hipotetyczny, nie znajdując oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym, wobec czego nie mogłaby wpłynąć na treść wydanego w sprawie rozstrzygnięcia. Co więcej, nie można tracić z pola widzenia tego, iż nierzadko podróżni (do których należą również osoby starsze) po wielogodzinnych podróżach pociągiem rzeczywiście są zmęczeni, ich koncentracja i uwaga może być zatem nieco obniżona, z czego pozwany jako zarządca obiektów kolejowych winien był zdawać sobie sprawę. Skoro zatem pozwany winien był mieć świadomość, że podróżni w wyniku zmęczenia wywołanego wyczerpującą podróżą mogą być mniej uważni przemieszczając się po terenie dworca, to tym bardziej winien był celem zapewnienia im bezpieczeństwa korzystania z tego obiektu bądź to niezwłocznie naprawić ubytek w podłodze bądź chociażby oznaczyć w sposób wyraźny i zabezpieczyć miejsce gdzie doszło do uszkodzenia podłoża. Tego jednak pozwany nie uczynił i wbrew spoczywającemu na nim w tym zakresie obowiązkowi naraził na niebezpieczeństwo życie i zdrowie podróżnych, wobec czego nie może on czynić w obecnie zarzutów względem powódki, że była ona zmęczona podróżą i to jej nieuwaga doprowadziła do upadku.

Tak argumentując Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do przyjęcia, że powódka w jakikolwiek sposób przyczyniła się do wystąpienia szkody jakiej doznała, wobec czego brak było podstaw do tego, by na podstawie art. 362 k.c. miarkować wysokość należnego jej zadośćuczynienia.

Odnosząc się z kolei do kwestii wysokości zasądzzonego zadośćuczynienia, którą pozwany kwestionował w wywiezionej apelacji, należało wskazać, iż stosownie do dyspozycji art. 444 § 1 zdanie pierwsze k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Po myśl zaś art. 455 § 1 k.c., w wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. W świetle treści cytowanych wyżej przepisów, w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, sąd może przyznać poszkodowanemu zadośćuczynienie w granicach doznanej przez niego krzywdy, przy czym winno być ono „odpowiednie”. Wysokość zadośćuczynienia ustalana jest w oparciu o zasadę miarkowania, która wyraża się w uwzględnianiu wszystkich okoliczności i skutków doznanego uszczerbku zarówno fizycznego jak i psychicznego. Nie można tracić z pola widzenia tego, że podstawową rolą zadośćuczynienia jest funkcja kompensacyjna. Ma ono bowiem wynagrodzić doznaną krzywdę, wobec czego przy uwzględnieniu wszystkich jej aspektów w odniesieniu indywidualnie do konkretnego poszkodowanego, świadczenie to nie może mieć znaczenia tylko symbolicznego, ale nie będąc odszkodowaniem, winno mieć odczuwalną wartość ekonomiczną, utrzymaną jednak w rozsądnych granicach (por. wyrok SN z dnia 6 lutego 2015 r., (...) 334/14, LEX nr 1652382; wyrok SN z dnia 19 grudnia 2012 r., II CSK 265/12, LEX nr 1293947).

Co wymaga szczególnie podkreślenia w kontekście okoliczności niniejszej sprawy, określenie wysokości odpowiedniego zadośćuczynienia stanowi istotne uprawnienie sądu merytorycznie rozstrzygającego sprawę w pierwszej instancji, który dokonuje wszechstronnej oceny okoliczności sprawy, a korygowanie przez sąd odwoławczy wysokości zasądzzonego już zadośćuczynienia uzasadnione jest tylko wówczas, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (vide: wyrok SN z dnia 9 lipca 1970 r., III PRN 39/70; wyrok SN z dnia 15 lutego 2006 r., IV CK 384/05; wyrok SA w Katowicach z dnia 24 czerwca 2014 r., I ACa 269/14; wyrok SA w Łodzi z dnia 27 sierpnia 2014 r., I ACa 359/14). Innymi słowy, jedynie rażąca dysproporcja świadczeń albo pominięcie przy orzekaniu o zadośćuczynieniu istotnych okoliczności, które powinny być uwzględnione przez sąd jako wpływające na jego wysokość może stanowić podstawę do jego zmiany.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt rozpoznawanej sprawy Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że nie sposób w realiach tej konkretnej sprawy uznać, iżby ustalona przez Sąd I instancji wysokość zadośćuczynienia na poziomie kwoty 10.000 zł była niewspółmierna do okoliczności sprawy, tj. by była rażąco zawyżona w stosunku do doznanej przez powódkę krzywdy, a tymczasem jedynie w takiej sytuacji możliwa byłaby jego korekta.

Prawidłowo bowiem przy ocenie rozmiaru krzywdy poszkodowanej uwzględniono fakt, iż jak wynika z załączonej do akt sprawy dokumentacji medycznej oraz opinii sądowno - lekarskiej biegłego z zakresu chirurgii urazowo – ortopedycznej H. M., w wyniku wypadku powódka doznała obrażeń ciała w postaci: złamania rzepki kolana lewego, stłuczenia uda prawego i stopy lewej (k. 159). Trafnie również Sąd Rejonowy uwzględnił okoliczności świadczące o cierpieniach fizycznych i psychicznych, jakie wiązały się dla powódki z samym wypadkiem, w tym z dolegliwościami bólowymi, które wystąpiły w okresie bezpośrednio następującym po wypadku. Przy tym jak wynika z opinii biegłego, dolegliwości bólowe o znacznym nasileniu mogły utrzymywać się przez okres 2 miesiące po urazie (k. 160), co niewątpliwie nie jest okresem krótki. Niebagatelne znaczenie dla wymiaru odpowiedniego zadośćuczynienia ma w realiach tej sprawy fakt, iż powódka początkowo miała nogę w gipsie a następnie przez okres 6 tygodni miała nogę w umieszczonej w stabilizatorze, co skutkowało jej unieruchomieniem i niewątpliwie uniemożliwiało jej normalne funkcjonowanie w życiu codziennym. Nie można również tracić z pola widzenia jakże istotnej okoliczności, że powódka w momencie wypadku miała 62 lata, a zatem nie była już tak sprawna, a przeżyty uraz ten stan pogłębił w okresie unieruchomienia a następnie rehabilitacji. Jak bowiem zeznała przesłuchiwana w toku postępowania pierwszoinstancyjnego, po zdjęciu stabilizatora początkowo nie bardzo mogła ruszać nogą. Dopiero latem 2013 r., a więc blisko rok po wypadku, zaczęła jeździć na rowerze i wówczas to noga zaczęła odzyskiwać sprawność. Cierpienie powódki potęguje przy tym niewątpliwie fakt, iż co prawda w chwili obecnej noga jest sprawna, to jednak nadal powódka odczuwa niekiedy bóle w nodze, w związku z czym musi smarować nogę maściami przeciwbólowymi (k.123v).

Uwzględniając wszystko powyższe uznać należało, iż ustalona przez Sąd I instancji kwota 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia za szkodę powódki związaną z doznanymi przez nią cierpieniami fizycznymi i psychicznymi na skutek zdarzenia, za które odpowiedzialność ponosi pozwany, wydaje się być wyważona i adekwatna do rozmiaru cierpień powódki, a w każdym razie nie jawi się w świetle ogółu okoliczności sprawy jako rażąco zawyżona. Nie ulega bowiem w ocenie Sądu Odwoławczego najmniejszej wątpliwości, iż Sąd meriti uwzględnił wszelkie okoliczności sprawy wpływające na rozmiar krzywdy poszkodowanej – w szczególności takie jak wiek poszkodowanej, długość okresu utrzymywania się bólu oraz unieruchomienia - w konsekwencji na prawidłowo ustaloną wysokość zadośćuczynienia. Nie ulega również najmniejszej wątpliwości to, iż wobec sytuacji życiowej i materialnej w jakiej znajduje się obecnie powódka, suma ta stanowi dla niej odczuwalną wartość ekonomiczną rekompensując doznany uszczerbek.

Z powyższych względów Sąd Okręgowy uznał ostatecznie, iż apelacja pozwanego nie mogła podważyć słuszności zapadłego w niniejszej sprawie rozstrzygnięcia, w szczególności wpłynąć na wysokość przyznanego na rzecz powódki zadośćuczynienia.

Tak argumentując Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. apelację pozwanego oddalił, o czym orzekł w punkcie 1 sentencji wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. stosownie do reguły odpowiedzialności za wynik procesu. Wobec oddalenia apelacji pozwanego w całości, winien on zatem jako strona przegrywająca spór zwrócić przeciwnikowi poniesione przez tego ostatniego koszty postępowania odwoławczego. Strona powodowa była w toku postępowania apelacyjnego reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika w osobie radcy prawnego, a zatem pozwany winien zwrócić jej koszty zastępstwa procesowego w wysokości 600 zł - ustalone na podstawie § 6 pkt 4 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2013 r., poz. 490 tj.). Taką też kwotę Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego na rzecz powódki w punkcie 2 sentencji wyroku.